Ner 179. ROK 1844. SRODA 7 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprocz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	odzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 6, 366	† 9, 2	3, 59	Pł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
6	2	6, 091	† 17, 1	4, 40	ZPł. Zachodni ,,	,,	
	10	5, 602	† 12, 4	4. 90	Pł. Zachodni ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący powołał na dniu 2 Sierpnia 1844 r. P. Walentego Cenner dotychczasowego applikanta Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu na Zastępcę strażnika lasów Instytutowych Obrębu Bielany, w miejsce po Panu Piotrze Zaplatalskim na stan spoczynku przeniesionym zawakowane.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Wiedeń 26 Lipca.* —

Czynione tu są przygotowania tak w zamku cesarskim w mieście jako też i w Szenbrunie, na przyjęcie Króla Jmci Pruskiego, którego przyjazd spodziewany jest na dzień drugi sierpnia.

— *Paryż 30 Lipca.* —

Uroczystości lipcowe zakończyły się fajerwerkiem na placu Zgody. Natłok widzów tak był wielki, że niepodobna było, żeby się obeszło bez przypadku. Jakoż kilku trupów z tego festynu zaniesiono do znanéj kruchty *Morgue,* wielu zabłoconych z podartą odzieżą, — wielu było pokaleczonych, — niektórzy z połamanemi rękami i t. p. dobrze popamiętają tę piękną uroczystość; — pewną liczbę poszwankowanych musiano odnieść do szpitalów; wielkiéj liczbie pogniecionych musiano zaraz na miejscu krew puszczać, sam chirurg z głównéj straży puścił ją czternastu osobom; — jednéj nieszczęśliwéj matce dwunasto letnią córeczkę na śmierć zadeptano w natłoku, słowem że uroczystość tegoroczna skończyła się na wielkiéj wesołości i wielkim smutku.

Eskadra xcia Joinville stojąca w porcie Kadyxu, skutkiem przywiezionych depeszy statkiem parowym z Afryki, odpłynęła tam dnia 17 lipca z największym pośpiechem.

— *Konstantynopol 17 Lipca.* —

Nadeszła tu wiadomość o wybuchnieniu nowego powstania w Syryi, które Porcie zagraża nowym kłopotem. Druzowie i Maronici, nie chcą słyszeć o żadnem pojednaniu.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa 31 Lipca.* —

(Dokończenie.)

Art. 6. Zamiar dekretem króla Jmci Saskiego z dnia 30 paźdź. 1812 r. objawiony względem usunięcia żydów od fabrykacyi i szynków wódki, ma być wykonany z dniem 1 lipca 1845 co do żydów trudniących się powyższem zarobkowaniem po wsiach, z pozostawieniem atoli dla nich wolności przeniesienia się do miast z temże samem zarobkowaniem. Rada Administracyjna przez postanowienia corocznie wydawane, przedłużać będzie i nadal żydom wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi w miastach, o ile tego uzna potrzebę. Art. 7. W karczmach i szynkach od wsi i miast odosobnionych, których istnienie nie daje się usprawiedliwić ani potrzebą miejscowéj ludności, ani wygodą dla podróżnych sprzedaż trunków z dnia 1 lipca 1845 r. zostaje wzbroniona i na przyszłość patenty szynkarskie do takich karczem i szynków nie mogą być wydawane. Art. 8. We wsiach mających prawo propinowania podzielone między kilku właścicieli, lub do wspólnéj własności należące, liczba karczem czyli domów szynkowych ma być ograniczona do jednego, lub gdyby ilość domów znajdujących się 40 przenosiła, do 2ch szynków, z których spólne użytkowanie właścicielom propinacyi ma być zostawione. Art. 9. Dochody pobierane przez duchowieństwo, z kar-

czem i domów szynkowych, leżących w pośród własności prywatnéj wiejskiéj, lub w obrębie miast, zamienione być mają na kompetencyą duchowną. Rada administr. przepisze sposób przywiedzenia do skutku, układów w téj mierze między właścicielami ziemskiemi i miastami, a władzą duchowną zawrzeć się mających. Art. 10. W miastach, należących do 1go, 2 i 3go rzędu podług podziału przy podatku konsumcyjnym przyjętego, liczba szynków w przyszłości nie może być większą jak jeden na 500 głów ludności, w miastach 4go i 5 rzędu jeden na 300 głów ludności obojéj płci. W liczbę te nie będą brane szynki przy traktach za obwodem miasta, chociaż na gruncie miejskim stojące. Dopoki zaś do powyższej normalnej liczby szynki miejskie, skutkiem utraty patentów szynkarskich i innych okoliczności, sprowadzone nie zostaną, przez ten czas żaden nowy patent szynkarski udzielony być nie może do miasta, więcéj nad normalną liczbę szynków posiadającego. Art. 11. Kontrolla dochodu skarbowego, w art. 2, od fabrykacyi wódki ustanowionego, tudzież dozór, aby wódka niżej ceny normalnéj lub w wyższym stopniu tęgości, jak art. 4 przepisuje, nie była utrzymywaną i sprzedawaną, nareszcie rozpoznanie, które karczmy i szynki według oznaczenia w artykule 7 położonego, zwinięciu uledz mają, powierzone być ma komitetom obywatelskim, których urządzenie radzie administracyjnéj pozostawimy. Art. 12. Rada administr. uzupełni przepisy policyjne, ukrócenie nieumiarkowanego używania wódki na celu mające, i zajmie się dalszem rozwinięciem zasad niniejszym ukazem określonych. Art. 13. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w dziennikn praw ma być zamieszczonym, radzie administr. królestwa i komisyom rząd. w czem do któréj należy polecamy.

Dan w Carskiem Siele d. 17 lipca 1844 r.
(podpisano) MIKOŁAJ.
przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu, Ign. *Turkul.*

— *Wiedeń* 19 *Lipca.* —

Dowiadujemy się, że król pruski ma zamiar dnia 3 sierpnia, po odprowadzeniu królowéj małżonki do Ischl, przybyć tu do Wiednia i 3 dni zabawić.

— *Paryż* 21 *Lipca.* —

Według doniesień z Barcelony, xiążę Joinville przybył dnia 9 z Gibraltaru na zatokę przy Algesiras, gdzie zastał już całą flotę zgromadzoną, które tam ma pozostać na niejaki czas i nie popłynie teraz do Tangeru, jak dawniéj było postanowionem. Ta zmiana dotychczasowego planu działań wojennych pochodzi w skutek umowy z Anglikami, którzy, jak wiadomo, wysłać chcieli także znaczną siłę morską do Tangeru. Aby ile możności jak najdłużéj uniknąć zejścia się obudwóch flot, i zapobiedz mogącéj wybuchnąć narodowéj zawiści pomiędzy francuzką i angielską marynarką, ułożono się, że angielska eskadra tymczasowo pozostanie w Gibraltarze, a francuzka cofnie się do Algesiras.

— *Londyn* 20 *Lipca.* —

Królowa spodziewa się lada dzień rozwiązania swego, ciągle jednak jest zupełnie zdrowa i co dzień używa przechadzki w towarzystwie małżonka swego.

Ze wszystkich części państwa najpomyślniejsze dochodzą wiadomości o skutkach deszczów nastąpionych po długiej suszy, na tegoroczne żniwa zbożowe. *Standard* zapewnia, że obecny stan pól pod względem jakości i ilości ziarna zapówiada więcéj niż średnie zbiory.

O teraźniejszym stanie wyspy, *Hong-Kong* która ostatnim traktatem z Chinami odstąpioną została Anglii, udziela kapitan Loch następujące szczegóły: Jeżeli wyspa ta i daléj postępować będzie w teraźniejszém powiększaniu swéj ludności i pomyślności, stanie się w krótkim czasie najważniejszą osadą angielską. »Zarzuciliśmy kotwicę—pisze kapitan—pośród wojennych i przewozowych okrętów, w okolicy, gdzie przed kilku miesiącami zaledwie jeden statek widzieć można było. Wzdłuż brzegu i rozsiane po górach, których wysokość 1500 stóp dochodzi, stoją fabryki i składy towarów, warownie i magazyny, ulice domów i obszernych gmachów, bazar i plac targu, domy letnie należące do urzędników publicznych, zbudowane na wzgórzach, gdzie świeże panuje powietrze i pięknie przedstawiają się widoki. Przed 10 miesiącami, gdy pan Pottinger najpierwéj tu wylądował, mieszkał pod namiotem. Wówczas trzy wsie składały całą ludność wynoszącą 4000 głów; teraz samo nasze nowe miasto liczy 12,000 dusz, i cała trudność zależy na tem, aby z spiesznie wzrastającą ludnością zrównoważyć wykształcenie kolonii. W roku przeszłym sprzedano i wydzierżawiono gruntów za 6000 f. st. i przeszło 100 w dobrem położeniu posessyj gruntowych, jest już rozmierzonych, które z łatwością po wysokich cenach, mogą być sprzedane, jak tylko będzie przekonanie, że rząd swą potężna opiekę zapewni.

Rozmaitości.

KAZIMIERZ WIELKI W PRZEDBOŻU.

Powiastka,

przez Ad. Am. Kosińskiego.

I.

Ano, przeczytajże raz jeszcze to pismo Waszeć, nie próżno przecież w Krakowie za młodu do szkoły chodziłeś, kaszę jadłeś, i z bizunkiem xiędza Patra Jakóba zapoznałeś się nieraz; znasz się na tych wszystkich kresach i esach, które miłościwy nasz xiążę -- Panie daj mu zdrowie i życie najdłuższe,--przez umyślnego dzisiaj rano mnie przysłał.

Ależ Panie Łowczy, już dwa razy czytałem.

A cóżto szkodzi Waszeci, przeczytać jeszcze raz trzeci, zwłaszcza, gdy taka ma wola a chęci? hejże Mosanie! wymówek nie lubię, rzeknę słowo i tak być musi, wiesz o tem; no, rozwiń pargamin i czytaj.

Tak mówił zasiadłszy na szerokiéj ławie przy kominku pod piecem Uriel Strzelecki, szlachcic herbowy, dozorca królewskich lasów Przedborskich, starzec dziarski i żwawy, swemu wychowankowi i krewniakowi po siostrze rodzonéj, Bartoszowi z Góry Bąkowéj. Ten pan Bartosz był zaś młodzian lat najwięcéj 30, wzrost dobry, mina zamaszysta, wąs potoczysty, włos czarny w długich kędziorach na biały kitel płócienny rozbiegły. ---

Młodzieniec z niewielką chęcią, snadź potrójném czytaniem znudzony, wziął pargamin do ręki, tem zaś niechętniéj brał go, że właśnie żwawą jakąś rozmowę zawiązał z niedaleko od siebie siedzącą córką pana Łowczego, bożą dorodną dziewoją, co z dwoma służebnicami po drugiéj stronie obszernego komina, przy kołowrotku zasiadłszy, z blado-żółtéj kądzieli, wprawną ręką, długie świetne nitki ciągnęła.

No, spiesz się Aszmość, a kiedyż tąm zaczniesz? niecierpliwie mruczał pan Uriel.

Młodzian pargamin rozwinął, już począł jąkać pierwsze wyrazy, gdy wstrzymał się, bo wzrok przypadkiem ku stronie młodéj dziewicy pobiegłszy, napotkał jéj figlarny znak, palec niby w groźbie, niby w szydzie położony przy zgrabnym nosku.

Ho, jakto! już uciąłeś Waszeć, cóżto, kurza ślepota na oczy ci przypadła? -- wyrzekł pan Uriel.

Nie, Panie Łowczy, nie, ależ litera napisana na opak.

To ją przewróć jak być powinna i żwawo czytaj.

Młodzian widząc, że nie sposób uwolnić się od przykrego obowiązku, czytał, albo raczéj sylebizował następujące wyrazy:

„*Mości nam wielce miły Urielu ze Strzelec*..

Słyszysz Waść? Xiążę Jegomość nazywa mnie wielce miłym Urielem ze Strzelec,--przerwał starzec, poprawiając się dumnie na ławie; wielce miłym! toż nie bagatela! dobry xiążę, dobry pan.

„Słysząc, że w lasach, co król Jmć, miłościwy nasz rodzic, oddał w rząd a baczne staranie Waszeci, wiele zwierza i to grubego znajduje się...

O tak! pięćdziesiąt łosi, jeleni i sarn bez liku, są i żubry i tury, ba i niedźwiadek znajdzie się, i odyniec nie setką ale tysiącem, --przerwał znowu Łowczy;--nie żart, wszystko jest, niech tylko Xiążę nasz Pan miłościwy królewicz przyjedzie, będzie miał nie na tydzień zabawy, i on i dwór cały. Bóg poszczęści, gromada jeleni, dzików, ba i łoś i żubr pod oszczepem upadnie.

„Aby sobie wypoczynek a przyjemność po trudach zrobić, umyśliliśmy tego jeszcze tygodnia do Przedboża ściągnąć, małe łowy urządzić...

Małe! Boże Broń! nie zezwolę na to! gdzieżby Xiążę Jegomość Królewic, niby jaki starosta lub panicz wojskowy, małemi trudnił się łowami; duże, na grubego zwierza, to mi rzecz--mówił starzec.

Ależ gdy inna będzie wola królewicowska -- wtrącił młodzieniec.

Eh, co tam gadasz Waszeć! albożja nie wiem jak to robić z Panami? oni wszyscy jednakowi, przecież to nie z jednego pieca chleb jadłem, i nim Aszeć w paskach chodziłeś, ja już z psami jelenie i sarny w lesie sforował. O! wiem dobrze co robić: jak dziś xiążę Jegomość Kazimierz, tak kiedyś miłościwy król sam, gdy przyjechał na Przedborz, śle do mnie. „Mości Urielu, rzekł mi, jutro chcę polować, przyrządź więc wszystko, lecz na jeden dzień tylko, ważne bowiem sprawy na Kraków ciągną mnie, Czeska wojna, Krzyżacki najazd.“ Skłoniłem się do stóp miłościwego Pana; ale czy myślisz Waszeć, żem do krzty polecenie wypełnił? na jeden dzień łowy urządził? gdzie tam! sto, dwieście, trzysta ludzi w knieje spędzę i hulajże za zwierzem; było na tydzień roboty, bo niechno tylko Król Jegomość w las wjechał, tura dojrzał, Czech, krzyżak, Szlązak czekali z wojną lub pokojem, a on polował. Przecież to mądry pan! jemu rząd nie ciężki, starem lecz krzepkiem ramieniem dźwiga go; a kiedy ojciec tak czynił, cóż dopiero syn, co i pół jego roboty nie ma na głowie, a młody. Wspomnisz Waszeć, będziemy mieć łowy, a lowy co się nazywa! najmniéj tydzień, może dwa nawet!

Młodzian czytał daléj:

„Przysposób więc wszystko Mospanie, ludzi niech będzie dostatek, bo ja mało co wezmę moich, sieci urządzić, zastawić, a oczekuj na mnie lada dzień, bo gdy tylko czas znajdę, jednéj chwili nie stracę, ale prosto z Krakowa do was pociągnę.“ (*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5 do dnia 7 Sierpnia.

Lewiecki Michał ob., Bajer Ludwik, Wende Jan, Łempicki Ludwik ob., Roztworowska Zofia hr., Ciladini, Schoberlecher Zofia, Subkow Konstanty Poniński Xawery ob., z Polski;-- Jones Tomasz, Kozuchowski Józef, Korobiewski Wiktor, Paszkowski Józef, Drohojewski Tytus, z Galicyi;-- Höck Karol, Pentzel Wilchelm, Sokolnicki Józef ob., Sokolnicki Franciszek, Bręczański Antoni, Ogrzanowska Justyna ob., Wiśniewski Jan, Płachecki Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Klimkiewicz Antoni, Sternberg Ludwik, Borman Jan ob., Woźniakowski Dawid ob., do Polski; -- Lgocka ob., Price Karol, Tomasselli Edward Wodzyński Karol ob., Wodzyńska Józefina, Wodzyński Leon, Quignard Paweł, do Galicyi; --Unger, Aue Jan, Lörbacher Ferdynand, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6104.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLCI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z dnia 22 lipca r. b. N. 3520 odbędzie się w biorach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi przez sekretne opieczętowane deklaracye, na ręce Senatora w Wydziale prezydującego do godziny 2 z południa do dnia 22 b. m. i r. składać się

mające publiczna licytacya, na wypuszczenie w przedsiębiorstwo wyłomu własném naczyniem w górze Porembskiéj Belweder zwanej posadzki i kamienia brukowego, dowozu tychże do brzegów Wisły, a następnie spławu onych do Krakowa, po cenach i w ilości jako to: *a)* kamień 1050 sążni kubicznych, od wyłamania własném naczyniem za jednę sięgę po złp. 7 gr. 15; *b)* od zwozu tegoż nad brzeg Wisły za jeden sążeń po złp. 18; *c)* od spławu i ustawienia tegoż na brzegu Wisły w Krakowie po zł. 27 gr. 15; *d)* Posadzka 2100 łokci kwadratowych, za jeden łokieć posadzki obrobionéj z dostawą do Krakowa złp. 6 gr. 20. Powyższa ilość kamienia i posadzki w ciągu lat trzech częściowo dostarczoną być ma; *vadium* w kwocie złp. 1000 złożone być winno w Kassie Głównéj, która takowe na wierzchu deklaracyi poświadczy. Wzór do deklaracyi poniżej zamieszcza się. O innych warunkach w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi wiadomość powziętą być może.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek obwieszczenia Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi z dnia 2 Sierpnia r. b. N. 6104 w *Dzienniku Rządowym* zamieszczonego; czynię niniejszą deklaracyą iż podejmuję się wyłamać własném naczyniem posadzkę i kamień porfirowy w górze Porembskiéj Belweder zwanéj, dowieźć takowy nad brzeg Wisły, a następnie spławić i ułożyć w siągi nad brzegiem Wisły w Krakowie po cenach (tu wyrazić ceny za jakie podejmie się entrepryzy) a to wedle warunków licytacyi przezemnie przejrzanych i zrozumianych. Zaświadczenie Kassy Głównéj jako *vadium* złożyłem, znajduje się na niniejszéj deklaracyi zamieszczoném, i proszę o nakaz wydania mi tegoż w razie nieutrzymania się (tu wyrazić komu wydane ma być *vadium)* daléj położyć datę, Imię i Nazwisko.

Ostrzega się zarazem aby deklaracye pod ich nieważnością pisane były wyraźnie bez przekreśleń lub zastrzeżeń, na wierzchu zaś deklaracyi podpisaném być ma: »Deklaracya co do licytacyi wyłomu, zwozu i spławu kamienia i posadzki porfirowéj z góry Porembskiéj Belweder zwanéj do Krakowa, przez Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi w dniu 2 Sierpnia r. b. N. 6104 ogłoszonéj« tudzież poświadczenie Kassy Głównéj na złożone *vadium.*

Kraków d. 3 Sierpnia 1844 r.

Za Senatora Prezydującego
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 6012.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 22 lipca r. b. N. 3527 odbędzie się w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi na dniu 22 b. m. i r. w godzinach przedpołudniowych, publiczna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo naprawy mostu na rzece Plaziance w sekcyi XI. traktu Austryacko pruskoszlązkiego sytuowanego. Cena do pierwszego wywołania złp. 723 gr. 17 naznacza się, na *vadium* każdy z pretendentów złoży złp. 80. O innych warunkach w biórach Wydziału pomienionego wiadomość powzięta być może.

Kraków d. 3 Sierpnia 1844 r.

Za Senatora Prezydującego,
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 5 i 6 Sierpnia 1844 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	20	—	23	—	18	—	19	—	—	—	17	—
„ Zyta......	—	—	15	—	13	—	13	20	—	—	—	—
„ Jęczmien.	10	15	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	9	—	9	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Grochu...	—	—	14	—	—	—	—	—		—	—	—
„ Jagieł.....	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	21	—	22	—	—	—	20	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	9	—	—	—	—	—	—		—	—
„ Soczewicy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr.	—	—	15	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak.	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 12 Centnar słomy od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 15.
Jaj kurzych kopa . . . . zł. 1 gr. 12
Masła garniec od złp. 5 gr, — do złp 6 .gr. —
Drożdży wanienka od złp. 4 do złp, 5
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od zł. 4 gr. — do złp. 4 gr. 12. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 3 gr. — do złp. 3 gr. 6

Sporządzono w biórze Komissariatu Targowego.

Kraków d. 6 Sierpnia 1844 r.

Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1110 dnia 7 Sierpnia 1844. roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

56. — 26. — 80. — 41. — 35.

Przyszłe ciągnienie 1111 przypada dnia 14 Sierpnia 1844 roku.